Rok XII. Nr. 15

# DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . 2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach . 2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 2,91 „
Kwartalnie w ekspedycji . . 7,65
Na poczcie już z odnoszeniem . 8,73 „

Strajki inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu — — części kwoty abonamentowej. — —

OGŁOSZENIA:

od wiersza 6-cio łam. lub jego miejsca 15 gr. w dziale ogłoszeniowym, od wiersza mm. 3 łam. lub jego miejsca 40 gr. w dziale redakcyjnym. Z zagranicy 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

**Dodatki: „Wiadomości Samorządowe powiatu chojnickiego" - „Kwiaty z Bożego Ogrodu" - „Rolnik Pomorski"**

Wtorek: Henryka b. w., Marty m.
Sroda: Fabjana i Sebastjana

**CHOJNICE, środa dnia 20 stycznia 1932 r.**

Słońca wschód 7.31 zachód 16,00
Księżyca wschód 12,32 zachód 05,58

## Rozruchy w Bilbao

trwają nadal. Po pewnem zebraniu doszło do krwawych starć z monarchistami, przyczem 4 osoby zostały zabite i wiele rannych.

W pobliżu Bilbao lewicowi radykałowie podpalili kościół, który spłonął doszczętnie. W 3 miejscowościach na wschodzie Hiszpanji **podpalono również kościoły i klasztory.**

* * *

### Zasypani górnicy

Oddziały ratunkowe, pracujące w kopalni „Karsten Zentrum" w Bytomiu, odtarły do miejsca, gdzie leżały zwłoki jednego z zasypanych górników. Po południu udało się odgrzebać zwłoki drugiego górnika Prowadzone są dalsze prace, celem przedostania się do miejsca, gdzie znajduje się jeszcze 5 zasypanych ofiar katastrofy.

* * *

### Na morzach

**Londyn.** — Pod Sachalinem zatonął parowiec japoński z 23 ludźmi załogi.

* * *

### Manifestacja niemiecka przeciw rozbrojeniu i traktatom

**Berlin.** — Z okazji 61-ej rocznicy powstania Związku Rzeszy naczelna organizacja byłych żołnierzy frontowych Kyffhaeuserbund, licząca 3 miljony członków, urządziła wczoraj manifestację w pałacu sportowym. Zgromadzeni uchwalili rezolucję, występującą w sprawie rozbrojenia za realizacją znanych postulatów niemieckich. W manifestacji wzięli udział m. in. minister Reichswehry i minister spraw wewn. Groener, szereg generałów i pułkowników byłej armji carskiej oraz były minister Reichswehry Gessler.

* * *

## Proces o napaści na Polaków w Jedwabnie

**Królewiec.** — W związku z procesem o zajścia w Jedwabnie, który dzisiaj się rozpoczyna w Niborku, podjęto daleko idące środki ostróżności, w celu przeciwdziałania spodziewanym demonstracjom ze strony niemieckich hakatystów.

Proces potrwa około 8 dni. Na ławie oskarżonych zasiada 104 osób. Na świadków zawezwano 30 osób.

Hitlerowcy domagają się uwolnienia oskarżonych, prowadząc wielką propagandę, celem wytworzenia korzystnej opinji dla sprawców zajść w Jedwabnie. Pogróżki w stronę ludności polskiej nie ustają. Wiele organizacyj niemieckich wystosow. prośby do władz w sprawie oględnego traktow. oskarżonych motywując prośbę tem, że oskarżeni działali w samoobronie przed rzekomą propagandą i uroszczeniami mniejszości polskiej. Proces budzi, zarówno u ludności polskiej jak i niemieckiej niezwykłe zainteresowanie.

* * *

## Zyczenia arcypasterza Pomorza dla marsz. Piłsudskiego

Sekretarjat osobisty p. marszałka Piłsudskiego podaje że z okazji świąt Bożego Narodzenia otrzymał p. marszałek następujące powinszowanie od ks. biskupa chełmińskiego.

Panie Marszałku! Z okazji Świąt, które ponad światem rozniecily niegdyś, jakby łunę lepszej przyszłości, zasyłam Panu Marszałkowi najlepsze życzenia. Niech Jego szlachetne wysiłki, aby Polsce zapewnić przyszłość jaknajpromienniejszą, z roku na rok wieńczą się coraz wspanialej. Łączę wyrazy najgłębszej czci i poważania.

(—) Stanisław W. Okoniewski, biskup chełmiński

# Polityka Ministerstwa Spraw Wewn.

## Mowa min. Pierackiego na komisji budżetowej Sejmu

Sobotnie obrady sejmowej Komisji Budżetowej nad budżetem Ministerstwa Spraw wewnętrznych rozpoczęły się od wielkiej mowy p. ministra Pierackiego.

Korzystam ze sposobności — rozpoczął p. minister — ażeby stając przed panami po raz pierwszy w charakterze ministra spraw wewnętrznych, przedstawić swój pogląd na zadanie i działalność administracji i w związku z tem nakreślić program działalności na najbliższą przyszłość.

### Kompresje budżetowe

Budżet M. S. W. uchodził za ustabilizowany na poziomie 250 milj. zł. suma ta jednak była bardzo szczupła, zaledwie wystarczająca M. S. W. preliminowało swoje wydatki zawsze bardzo oszczędnie, a niezależnie od tendencji oszczędnościowych samego ministra inne jeszcze przyczyny sprawiły, że budżet ten ulegał nieraz dotkliwym redukcjom w Sejmie.

Budżet M. S. W. jest budżetem wybitnie rozchodowy, gdyż dochody stanowią zaledwie 6 proc. wydatków.

Trzeba stwierdzić, że budżet M. S. W. jest bardzo szczupły i ramy jego nie pozwalają na zaspokojenie wielu wydatków niezbędnych. To też licząc się z ogólną sytuacją finansową państwa M. S. W. tylko z ciężkiem sercem przyjęło dalszą redukcję budżetu z 253 miljonów złotych na 213 miljonów.

### Podział administracyjny

Istniejący podział na województwa, powiaty i gminy został dokonany w swoim czasie bez jednolitego planu i zgóry miał charakter tymczasowy. Podział na województwa idzie dotąd po linji granic dzielnicowych Ustala 17 okręgów wojewódzkich, podczas gdy wszystkie resorty mają tendencję do tworzenia mniejszej liczby okręgów 10—13. Podział na powiaty wykazuje również liczne wadliwości.

Podziału na województwa rząd dotychczas nie mógł zmienić, gdyż opiera się on na ustawach.

Projekt nowego podziału na województwa nie wyszedł jeszcze poza wnioski, znane z prasy. Zdecydował się rząd natomiast na skasowanie 20 powiatów. Gra tu rolę wzgląd oszczędnościowy. Najważniejszym jednak momentem był wzgląd na sprawy samorządowe.

### Praca ustawodawcza

Prace ligislacyjne M. S. W. idą w kierunku kodyfikacyjnym, mając na celu tworzenie nowych przepisów jak i w kierunku unifikacyjnym, mając usuwać przepisy zaborcze i zastępować je przepisami polskiemi.

W zakresie legislacji daleko są posunięte prace nad projektami ustaw: o opiece nad psychicznie chorymi, o wykonywaniu praktyki lekarskiej, o zwalczaniu chorób wenerycznych, o chowaniu zmarłych, o zawodzie pielęgniarskim oraz nad ustawą aptekarską

### Bezpieczeństwo publiczne

Problem bezpieczeństwa w Polsce jest szczególnie skomplikowany ze względu na specyficzną sytuację Polski, a obecny kryzys gospodarczy oddziaływa teraz w dodatku na wzrost przestępczości.

Co się tyczy akcji wywrotowo-dywersyjnej, to wysiłki czynników zewnętrznych, rozporządzających siłą pieniądza częściowo dzięki odporności, częściowo zaś dzięki ofiarności i czujności organów bezpieczeństwa nie odnoszą zamierzonych rezultatów. Zagadnienie bezpieczeństwa ustroju politycznego w państwie i życie obywateli nie może w mojem rozumieniu podlegać fluktuacji nastrojów parlamentarnych.

### Policja

Dział budżetu dotyczący policji jest stale ostro krytykowany. Preliminuje się obecnie na policję 113 miljonów, co przy budżecie 213 miljonów stanowi więcej niż połowę. W obecnych warunkach suma przeznaczona na policję nie da się zmniejszyć.

### Korpus Ochrony Pogranicza

Na K. O. P. preliminuje się 45 miljonów — Mamy 4.534 kilometrów granicy państwowej. Na długości 1.412 klm. graniczymy z Rosją. Musimy więc szczególną uwagę zwrócić na ochronę granic.

### Projekt małej ustawy samorządowej

Minister spr. wewn. w Polsce jest także ministrem samorządu.

Aby usunąć najbardziej rażące braki ustawodawstwa samorządowego ministerstwo wniesie do ciał prawodawczych projekt ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządowego. Projekt posunie naprzód ideę ujednostajnienia ustroju samorządu w całem państwie, ale nie jest jeszcze ostatecznem rozwiązaniem tej unifikacji, gdyż taka zupełna unifikacja pozostaje w ścisłym związku ze sprawą zmiany Konstytucji i z ostatecznym podziałem Państwa na województwa.

### Sprawy urzędnicze

Urzędnicy administracji ogólnej załatwiają rocznie około 12 miljonów spraw. Ilość spraw stale wzrasta, tymczasem personel ulega dotkliwym redukcjom.

Ministerstwo prowadzi stałą walkę z nadmiarem balastu papierowego. Urzędnicy pracują bardzo sumiennie i dlatego muszę się przeciwstawić wszelkim niesłusznym zarzutom, a zwłaszcza uogólnieniom, które z jednego lub drugiego konkretnego wypadku wysuwają ujemny sąd o ogóle urzędników.

Co do pracowników komunalnych uważam za słuszne dostosowanie ich uposażeń do uposażeń funkcjonarjuszów państwowych.

### Obowiązki państwa i obowiązki obywateli

Jak się mówi o obowiązkach rządu, nie chciałbym aby zapomiano o obowiązkach obywateli, określonych w art. 89, 90, 93 konstytucji „Pierwszym obowiązkiem obywatela jest wierność dla Rzeczypospolitej". „Każdy obywatel ma obowiązek szanowania i przestrzegania konstytucji i innych obowiązujących ustaw i rozporządzeń". „Wszyscy obywatele są obowiązani szanować władzę prawowitą i ułatwiać spełnienie jej zadań oraz sumiennie pełnić obowiązki publiczne do jakich powoła ich naród lub właściwa władza". Panowie sami odpowiedzą sobie, czy i w jakim stopniu wszyscy obywatele istotnie stosują się do tych nakazów konstytucji.

Wszelką działalność sprzeczną z obowiązkami konsytucyjnemi, — zwłaszcza wszelką działalność antypaństwową obowiązany jestem zwalczać za pomocą środków będących w mojej dyspozycji.

Następnie p. minister Pierackj szeroko omówił sprawy narodowościowe.

## Pięcioramienna gwiazda wschodzi nad Litwą

**Wiedeń.** — „Reichspost" donosi z Kowna, że podczas gdy władze litewskie prześladują ostro ruch katolicki, odnoszą się one przychylnie do komunistów. Komunistyczny obóz koncentracyjny został zniesiony Wielu komunistów wypuszczono na wolną stopę. Rząd litewski odmawja założenia uniwersytetu katolickiego na Litwie, wskazując na dobre stosunki Litwy z Rosją sowiecką.

# Paderewski w obronie niewzruszalnych praw Polski do morza

Jak niemieckie ajencje prasowe rozgłosiły światu, Ignacy Paderewski przybył do Ameryki Północnej z zamiarem podjęcia tam publicznej akcji przeciw czyniącej stałe postępy rewizjonistycznej propagandzie niemieckiej.

Jest to wiadomość niezwykle doniosła. Nikt bardziej, niż Paderewski, nie jest powołany do tej pilnej i, jak choćby z oświadczeń senatora Boraha wynika, aktualnej, a tak, niestety, przez nas zaniedbanej w Stanach Zjednoczonych pracy.

Czasu wielkiej wojny wśród wysiłków, podejmowanych na rzecz niepodległego państwa polskiego, pierwsze miejsce, jeżeli o skuteczności mowa, zajęła działalność I. Paderewskiego oraz Polonji amerykańskiej. Dzięki tej działalności właśnie orędzie Wilsona z 22-go stycznia 1917 r. do senatu, zawyrokowało po raz pierwszy, imieniem najpotężniejszego państwa, że „powinna powstać Polska zjednoczona samodzielna i niepodległa". Według zaś słynnej 13-tej tezy Wilsona, tak odbudowane państwo polskie dysponować miało „wolnym i bezpiecznym dostępem do morza" Zabezpieczyć mu należało pełną niezawisłość polityczną i gospodarczą, która bez własnego wybrzeże, a właściwie bez Gdańska, była w owym czasie, wobec braku Gdyni, nie do pomyślenia. Był to program szerszy od zrealizowanego w Wersalu. W Wersalu bowiem, wobec braku jednolitości wśród sprzymierzonych, nie oddano Polsce zjednoczonej Gdańska.

Ten klucz Wisły, śpichrz państwa Piastów i Jagiellonów i wyłączny port polski, wyłączono z terytorjów odbudowanej Rzeczypospolitej. Co więcej, wśród klauzul wyroku kongresowego nie było miejsca dla jasnych i wyraźnych rozstrzygnięć, co do statutu wolnego miasta. Wręcz przeciwnie, narzucono nam wówczas warunki, w których kupcy gdańscy, bogacąc się, jak ongiś, wyłącznym kosztem Polski, porywają się na jej majestat, mącąc spokój między dwoma narodami oraz spokój Europy.

Dzisiaj Niemcy idą jeszcze dalej. Usiłują oni bowiem podważyć nasze odwieczne prawa do prastarej polskiej ziemi, do polskiego Pomorza. Wyzyskując bezwzględnie swe stanowisko dłużnika wobec Stanów Zjednoczonych (18 miljardów mk.) nie odrzucają żadnych środków przy których pomocy mogliby pozyskać opinję publiczną Ameryki przeciw Polsce.

Czyż jest ktoś bardziej powołany do zwalczania tej akcji, jak Paderewski? Ten, według świadectwa obcych, „najpopularniejszy w Stanach Zjednoczonych mąż stanu"? Któż więcej, jak Paderewski, jest uprawniony do wytłumaczenia Amerykanom, jak ujemne następstwa pociągnęłoby za sobą złamanie zasad Wilsona w sprawie Polski, których był współautorem i współtwórcą?

Najskuteczniejszym i pozornie najpoważniejszym na międzynarodowym terenie argumentem przeciwpolskim w sprawie Pomorza jest zarzut, że kraj ten przecina komunikację, łączącą Prusy Wschodnie z Rzeszą. Ma on być rzekomo źródłem niepokonalnych dla Niemców trudności tranzytowych i jest jakoby główną przyczyną gospodarczej niedoli Prus Wschodnich. Jest to argument jak najmniej uzasadniony. I to nie tylko dla tej oczywistej przyczyny, że przed wielką wojną większość transportów szła z głębi Niemiec do Królewca i odwrotnie, drogą morską, jako czterokrotnie tańszą, od lądowej. Ale też i dla niezwykłego wprost liberalizmu, z jakim Paderewski potraktował w imieniu Polski problem niemieckiego tranzytu.

W myśl konwencji, podpisanej przez niego w Paryżu 21 go kwietnia 1921 roku, a zawartej z Rzeszą niemiecką i wol. miastem Gdańskiem, trzy linje kolejowe, leżące w obrębie Pomorza, służą prawie bez ograniczenia niemieckiemu tranzytowi z Prus Wschodnich do Niemiec i w odwrotną stronę.

Co więcej, Polska dopuściła na pięciu linjach kolejowych, przecinających Poznańskie, t. zw. „uprzywilejowany" tranzyt niemiecki, ażeby przez to umożliwić Prusom Wschodnim najkrótsze i bezpośrednie połączenie ze Śląskiem niemieckim. W pociągach tam kursujących mogą Niemcy przejeżdżać do Prus Wschodnich bez żadnych z polskiej strony formalności paszportowo-celnych.

Dla niemieckiego ruchu towarowego nie ma też ograniczeń, poza materjałem wojennym, który może być przewożony tylko w ściśle określonych ilościach Przyznana Niemcom wolność tranzytu dla osób, towarów, okrętów, statków, wagonów, dla ruchu pocztowego, telegraficznego i telefonicznego obowiązuje na wszystkich drogach komunikacyjnych Pomorza i w odniesieniu do wszystkich sposobów i rodzajów komunikacji lądowej i wodnej.

Zarezerwowane specjalnie dla władz niemieckich kolejowych, pocztowych, celnych, policyjnych i wojskowych linje telefoniczne i telegraficzne zapewniają im normalny tryb urzędowania. Fakt zaś, że przewóz towarów niemieckich, przyczem taryfa nie może być wyższą od miejscowej, poddano przepisom konwencji międzynarodowej berneńskiej z 1890 roku, wyłącza jakąkolwiek stronniczość w danej sprawie. W ten sposób zaspokojone w całości potrzeby komunikacyjne i gspodarcze Niemiec w obrębie Pomorza, co stwierdzili niejednokrotnie sami Niemcy w ciągu minjonego dziesięciolecia.

Ten stan rzeczy jest przedewszystkiem zasługą Paderewskiego.

Krytykowany niejednokrotnie liberalizm podpisanej przez niego konwencji jest obecnie jednym z najsilniejszych atutów polskich w prowokowanej tak lekkomyślnie przez Niemców walce.

Fakt, że w swej przeciwpolskiej propagandzie nie mogą oni przytoczyć żadnego konkretnego i nie dającego się obalić argumentu — jest naszą wielką siłą, Z tej siły potrafi niewątpliwie Paderewski zrobić obecnie najpełniejszy i jak najbardziej owocny użytek.

A że wielka kampanja dyplomatyczna, zapoczątkowana w związku z kryzysem gospodarczym Rzeszy w Paryżu i Londynie, nie doprowadziła, niestety, do konsolidacji, stosunków międzynarodowych, ostatnie zaś wystąpienie Bruenninga i gwałtowne zapowiedzi sięgającego po władzę Hitlera, świadczą o zbliżającem się przesileniu politycznem w Europie centralnej — akcja zatem Paderewskiego przychodzi w momencie jak najbardziej właściwym i stosownym.

Według wielkiego męża stanu i historyka Francji, Gabriela Hannotaux, Paderewski „c'est un genie qui par hasard joue le piano". Ten genjalny artysta jest także wielkim mówcą. Jego jasne i logiczne, a zarazem płomienne i porywające mowy, podyktowane głęboką miłością własnego narodu i niezachwianą wiarą w jego wielką przysz., odniosą w Ameryce z pewnością równie doniosły, jak w czasie wielkiej wojny skutek.

Jesteśmy przekonani, że Paderewski nie po raz pierwszy ani ostatni w swem ofiarnem życiu dobrze zasłuży się Ojczyźnie. A że Pomorze jest jednym z głównych zwornjków budowy powojennej Europy i najpoważniejszym filarem pokoju — broniąc więc skutecznie naszych niewzruszalnych praw do tego kraju i polskiego dostępu do morza — równie dobrze zasłuży się ludzkości **Wł. S.**

„Kurj. Warszawski".

# Pożegnanie p. Brianda

P. Arystydes Briand, opuściwszy Quai d'Orsay po siedmiu latach dzierżenia teki ministerjum spraw zagranicznych, wyjechał na zalecany mu przez lekarzy bezwarunkowy wypoczynek do swojej wiejskiej siedziby w Cauchers les. Poza krótką przerwą czterech dni pomiędzy 19 lipca i 23 lipca 1926 r. podczas tworzenia drugiego gabinetu Herriota, p. Briand był ministrem spraw zagranicznych od 17 kwietnia 1925 r., czyli 7 lat prawie bez trzech miesięcy. Zajmował on stanowisko w gabinetch Painlevego, Brianda, Brianda powtórnie, Brianda poraz trzeci, Poincarego, Poincarego powtórnie, Brianda poraz czwarty, Tardieugo, Chautempsa, znów Tardieugo, Steega i wreszcie Lavala.

Poprzednio zaś p. Briand był już trzykrotnie ministrem spraw zagranicznych w latach 1915, 1916 i 1921, wszystko we własnych gabinetach. Tym sposobem działalność p. Brianda na Quai d'Orsay związana jest najściślej z olbrzymią większością historji dyplomatycznej powojennej. Nazwisko p. Brianda szczególniej związane jest z układami w Locarno, z paktem powszechnym przeciwko wojnie, z projektem unji europejskiej i z działalnością Ligi Narodów, gdzie p. Briand od czasu śmierci Leona Bourgeois był stałym delegatem Francji. W czwartek zrana p. Briand przyjął liczne wizyty pomiędzy któremi złożyli mu swoje pożegnanie lord Tyrrell, ambasador Wielkiej Brytanji w Paryżu i b. premjer, prezes radykałów społecznych p. Edward Herriot. Ten ostatni doręczył p. Briandowi uchwałę grupy republikańsko-radykalnej i radykalno-społecznej izby deputowanych, grupy senatu związanego z poprzednią oraz prezydjum komitetu wykonawczego, zjednoczonych pod przewodnictwem p. Edwarda Herriota, treści następującej: „Partja republikańsko - radykalna i radykalno - społeczna wyraża p. Arystydesowi Briandowi zapewnienie swego zaufania i swej stałej wierności dla jego polityki pokojowej, tudzież zbliżenia narodów, których on zawsze bronił". Treść tej uchwały pokrywa się porządkiem dziennym, uchwalonym przez lewicę demokratyczną senatu.

o godz. 11½ przed południem przyjął p. Briand przedstawicieli prasy dyplomatycznej, którzy przybyli ażeby mu wyrazić swój żal po jego ustąpieniu i swe życzenia jaknajszybszego wyzdrowienia, jako temu, który przez 7 lat po sobie następujących kierował polityką zagraniczną Francji, a którego stan zdrowja zmusił do opuszczenia stanowiska. Prezes tego zrzeszenia dziennikarzy, przemawjając w ich imieniu, podkreślił węzły serdecznej sympatji, jakie łączyły prasę dyplomatyczną z p. Briandem. B. prezes ministrów i minister spraw zagranicznych, przywołując wspomnienia swego długiego życia parlamentarnego i ministerjalnego, powiedział dziennikarzom dyplomatycznym, jak serdecznie odczuwa ten ich krok, za który im gorąco podziękował.

**Pamiętajcie o bezrobotnych!**

# Depesza Ojca św.
## do ks. biskupa Bandurskiego

Z okazji 25-lecia sakry biskupiej J. E. Ks. Biskupa Władysława Bandurskiego Ojciec Św. raczył przesłać jubilatowi za pośrednictwem JE. Ks. Nuncjusza Apostolskiego list ojcowski z powinszowaniem i błogosławieństwem:

„Jego Ekscelencja ks. Władysław Bandurski, Biskup tytularny Cydonu w Wilnie. W chwili, gdy Ks. Biskup kończy dwudziesiąty piąty rok swej sakry biskupiej. Ojciec Św. z serca ojcowskiego składa Mu swe powinszowania i, wspominając na Jego zasługi dla Kościoła, życzy Mu wszelkiej pomyślności i dobra, oraz błogosławi Go w Panu razem z tymi wszystkimi, którzy uczestniczyć będą w Jego mszy św. jubileuszowej. (—) Kardynał Pacelli".

JE. Ks. Nuncjusz Apostolski Arcybiskup Fr. Marmaggi, wysłał również na ręce Biskupa - Jubilata list z życzeniami braterskiemi.

# Zjazd Wojewódzkiej Rady Związku Straży Pożarn.
## obradował w ubiegłą niedzielę w Toruniu

W niedzielę obradował w Toruniu w auli Urzędu Wojewódzkiego doroczny zjazd Wojewódzkiej Rady Związku Straży Pożarnych Woj. Pomorskiego. Zjazd zaszczycił swą obecnością wicewojewoda p. dr. Seydlitz

Obrady zagaił, w zastępstwie nieobecnego z powodu choroby prezesa Zarządu p. starosty Łąckiego, dyr. Pomorskiego Stowarzyszenia Ubezpieczeń p. Chwastek, witając p. wicewojewodę dr. Seydlitza, oraz przybyłych delegatów. W przemówieniu swoim p. dyr. Chwastek podniósł rolę Ochotniczej Straży Pożarnej, tego czynnika, który stoi na straży mienia tak jednostek jak i państwowego, przyczem podkreślił niezwykle ofiarną pracę członków ochotniczej straży.

Po przemówieniu p. dyr. Chwastka przystąpiono do wyboru prezydjum. Przewodniczącym zjazdu wybrano jednomyślnie p. wicewojewodę dr. Seydlitza, który obejmując przewodnictwo wygłosił krótkie przemówienie, życząc Zjazdowi jak najpomyślniejszych obrad.

### WYBOR PREZESA RADY.

Po załatwieniu formalności wstępnych i przyjęciu protokółu z ostatniego zebrania przedstawionego przez sekretarza p. Gawrońskiego, dokonano uzupełniających wyborów do Rady i Zarządu Związku. Prezesem Rady Związku wybrany został jednomyślnie p. starosta krajowy Wincenty Łącki, prezesem Zarządu p. starosta Kalkstein ze Starogardu.

W dalszym ciągu obrad wysłuchano sprawozdania p. insp. Kaszewskiego z działalności Zarządu za okres od 1 października 31 r. Działalność Zarządu w tym okresie graniczała się jedynie do załatwienia szeregu spraw natury zasadniczej w związku z przeprowadzoną reorganizacją.

Plan działalności Związku i ogólne wytyczne na rok 1932 przedstawił p. insp. Roszczyk (szczegółowy plan działalności Związku na r. 1932 przynosi Nr. 5 „Strażaka").

### PRZYJĘCIE PRELIMINARZA NA ROK 1932

Zkolei p. starosta Kalkstein przedstawił preliminarz budżetowy na rok 1932 zamykający się po stronie rozchodów i dochodów 41.100 zł. Referent omawiając szczegółowo poszczególne pozycje bud.etu wskazał na wątpliwą, do pewnego stopnia, pozycję po stronie dochodów (dział II) subwencje prywatnych towarzystw ubezpieczeniowych preliminowaną w wysokości 10.000 zł. Pozycja ta jest o tyle wątpliwa, że Towarzystwa prywatne dotychczas jeszcze nie powzięły decyzji co do wysokości subwencji, mającej być przyznanej Związkowi na rok 1932. Należy tu zaznaczyć, że Towarzystwo prywatne, skupiające na Pomorzu około 75 proc. ubezpieczonym od ognia w stosunku do Pomorskiego Stwarzyszenia Ubezpieczeń zasilają Związek znacznie mniejszą subwencją niż Pomorskie Stowarzyszenie Ubezpieczeń. Po krótkiej dyskusji, preliminarz budżetowy przyjęto w brzmieniu przedłożonem przez referenta.

### WYBOR DELEGATOW NA WSZECHSŁOWIAŃSKI ZJAZD.

W dalszym ciągu obrad przyjęto regulamin Związku, przedłożony przez p. Fabjana z Tczewa, a opracowany według wzoru, nadesłanego przez Główny Związek Straży Pożarnych R. P.

Jako delegatów na Walny Zjazd Związku Głównego, który odbędzie się pod koniec sierpnia rb. w Warszawie, a który będzie miał charakter wszechsłowiański, wybrano pp. Chudzińskiego (Nowemiasto), burmistrza Blokusa z Brodnicy, burmistrza Kurzętkowskiego z Chełmży, inspektora Kaliszana z Chojnic, oraz pp. Gibasa (Radzyń), Fabjana (Tczew) Starka (Weiherowo) i Ochotę (Kościerzyna).

### ZAKOŃCZENIE.

Po omówieniu szeregu spraw natury wewnętrzno-organizacyjnej przewodniczący obrady sollwował.

Zjazd zakończono okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Prezydenta Mościckiego.

# Dziesięciolecie wstąpienia na Stolicę Apostolską Piusa XI

(KAP) Dnia 6 lutego br. świat katolicki będzie obchodził uroczyście dziesiątą rocznicę wstąpienia na Stolicę Apostolską Ojca św. Piusa XI. Tem żywszem echem odbije się ten jubileusz w Polsce, tyle węzłów bowiem łączy ją z obecnym papieżem. Na naszej ziemi rozpoczął swą misję apostolską, w archikatedrze św. Jana odebrał sakrę biskupią z rąk arcypiskupa — Polaka, od nas przeszedł na stolicę św. Ambrożego w Medjolanie, a niedługo potem otrzymał purpurę kardynalską. Jemu było danem witać zmartwychwstającą Polskę z niewoli. W formalnem uznaniu państwa polskiego tak pisał do ówczesnego szefa rządu, Ignacego Paderewskiego:

„Poczytuję sobie za największy zaszczyt, za jedną z najwyższych w życiu mojem pociech, iż mogę złożyć Panu w imieniu Stolicy Apostolskiej formalne uznanie wskrzeszonego państwa polskiego i rządu. Ojciec święty ze szczególną radością i dziękując Bogu za cudowne dzieło Jego wszechmocy, sprawiedliwości i dobroci, uznaje i pozdrawia Polskę, która zmartwychwstała, wstępuje do zespołu mocarstw, aby zająć miejsce, gdzie w ciągu wieków tak chlubne położyła zasługi wobec cywilizacji i Kościoła. Z całego serca błaga Ojciec św. Boga, aby raczył błogosławić i darzyć wszelką pomyślnością synów i wnuków za bohaterską wiarę ich ojców, tę wiarę, która podczas ponurych dni przeszłości była jedyną pociechą ich dusz chrześcijańskich oraz ostatniem przedmurzem ich dążeń narodowych".

A w przemówieniu swem do Naczelnika Państwa przy okazji wręczenia listu uwierzytelniającego mówił Nuncjusz Ratti:

„ Wten sposób poświęcę się również sprawom narodu, który wykazał jak żaden inny, że wie i czuje, ze sprawy religijne jeśli nie są jedyne, są zato najważniejsze jako podstawa i siła najlepsza ze wszystkich. Dążyć będę, aby być wiernym wykonawcą i wyrazicielem mojego dostojnego Pana i Najwyższego Kapłana Benedykta XV, który, jak wszyscy jego poprzednicy, kocha Polskę i podobnie jak oni nie przestali, tak i on nie przestanie jej nigdy wyróżniać. Okażę z głębi serca płynącą sympatję i wdzięczność dla narodu oraz wszystkich jego stanów, które od wielu miesięcy nauczyłem się lepiej poznawać i bardziej kochać; dały mi one wiele dowodów wzruszających i niezapomnianych dobroci i życzliwości. Te dowody oraz pańskie życzliwe przyjęcie, panie naczelniku państwa, upewniają mnie i dają mi ufność, która poza pomocą Boską, jest pierwszym warunkiem każdej owocnej pracy".

Wiemy dobrze, że słowa powyższe nie były to tylko zapewnienia, które dyktuje kurtuazja dyplomatyczna. Szły za niemi czyny, wielka praca i ofiara osobista. To też słusznie, że w dni jubileuszowe dziesięciolecia rządów Piusa XI, wspominając Jego wiekopomne już czyny dla Kościoła powszechnego, społeczeństwo katolickie w Polsce odświeża w swej wdzięcznej pamięci i zasługi, jakie położył dla zmartwychwstałej ojczyzny naszej.

# Propaganda zagadnień wschod na wyższych uczelniach niemieckich

Na uniwersytecie kolońskim odbywał się niedawno tydzień, poświęcony niemieckim marchjom wschodnim. W intencjach inicjatorów tego tygodnia leżała propaganda zagadnień wschodnich na wyższych uczelniach. W ramach jego znalazł się referat Freiherr v. Gayla na temat kolonizacji kresów wschodnich Rzeszy. Po przedstawieniu rysu historycznego kolonizacji kresów wschodnich do czasów współczesnych, zobrazował mówca „niedolę" wschodu, spowodowaną przez Traktat Wersalski i korytarz. Prusy Wschodnie są zbiornikiem sił nastawionym na emigrację. Tylko eigracja umożliwiła przejście do nowej struktury gospodarczej od państwa rolniczego do przemysłowego. Współdziałały tu złe warunki życiowe, które dawał wschód. Wschód może skolonizować tylko niewielka ilość ludzi ze względu na to, że stanowi on kraj rolniczy z ostrym klimatem, gdzie wykluczony jest rozwój przemysłu i gdzie jedynie owocną działalność rozwijać może rolnik, uprawiać żyto, kartofle i prowadzić hodowlę bydła. Hasło: „Na wschodzie winna stać chata obok chaty" jest błędne. Pierwszeństwo przy kolonizacji, która nie powinna być prowadzona w nieskończoność, bo wtedy stanowi nonsens, powinien mieć Prusak miejscowy, obznajomiony z glebą i zaprawiony we walce kresowej.

Głównym warunkiem osadnictwa jest, by tworzono je rozumnie i osadnikowi dano zdolność do życia. Osadnik winien być związany z ziemią trudem własnych rąk, aby mógł jej bronić w walce przeciw słowiańszczyźnie. Nie celem samym w sobie, lecz celem życiowym całego narodu niemieckiego jest utrzymanie kresów wschodnich. Utrata ich byłaby utratą niezastąpionego źródła życiowego dla Niemiec. Kwestja wschodnia jest sprawą całego narodu niemieckiego. My na wschodzie — kończy Freiherr v. Gayl swoje oryginalne i niecodzienne, bo szczere wywody, — nie uważamy naszej sprawy za przegraną; my odbudowywaliśmy zawsze naszą ojczyznę. Kochamy ten kraj, nie oddamy go nigdy i mamy nadzieję, że naród niemiecki stanie w tej walce u naszego boku".

# Niedole szkolnictwa serbo-łużyckiego w świetle danych statystyczn.

W polemikach, których osią centralną jest sprawa mniejszości, prasa niemiecka ze szczególnem umiłowaniem lubi operować zestawieniem następującem: położenie mniejszości w Niemczech — wyjątkowo prawie idealne — położenie mniejszości niemieckich poza granicami Rzeszy — beznadziejne, męczeńskie Rzeczywistość przeczy jednak wrażom niemieckim które niestrudzenie tworzy prasa i propaganda niemiecka.

Pod sugestją prasy pozostawał widocznie poseł niemiecki do b. Skupczyny białogrodzkiej dr. Kraft, który cienie położenia mniejszości niemieckiej w Jugosławji tem silniej starał się podkreślić, mówiąc o blaskach życia Serbo-Łużyczan w Niemczech.

W czasopiśmie mniejszości narodowych w Niemczech „Kulturwehr" w artykule, popartym ścisłemi danemi statystycznemi, rozwiewa się złudzenie o uprzywilejowanem traktowaniu Serbo-Łużyczan.

Według bowiem „Rocznika Statystycznego Prus" (t. 27, 1931) na podstawie spisu ludności 1925 r. w Prusach żyło 5494 dzieci łużyckich w wieku szkolnym, obecnie jest ich wd. tejże statystyki tylko 4860, faktycznie według Kulturwehr żyje ich 7000. Przyjmując nawet cyfrę urzędową 4860, okazuje się, że tylko 1,1 proc. dzieci odbywa naukę w języku ojczystym. Tylko 54 dzieci otrzymuje w dwóch szkołach naukę religji w języku ojczystym. Z przyjęciem zaś liczby faktycznej 7000, stosunek procentowy obniża się nawet do 0,7 proc.

Twierdzenja zatem niemieckie okazały się w świetle tych liczb znowuż świadomym fałszem.

# „Skończyć z systemem Worgitzkiego z Olsztyna"

Pod powyższym tytułem ukazał się w hitlerowskiej „Preussische Zeitung" ostry atak na przewodniczącego olsztyńskiego Heimatdienstu, znanego renegata Worgitzkiego. Atak ten o tyle jest interesujący, że zawiera cały szereg niedyskrecyj, jaskrawie malujących stosunki, jakie panują w łonie subwencjonowanych przez Rzeszę organizacyj i związków społecznych, których działalność nastawiona jest na walkę z polskością. Z zamieszczonego w Preussische Zeitung artykułu wynika: 1) że Worgitzki zajmuje w Heimatdienście świetnie płatną posadę. Ponieważ ogólnie wiadomo, że „Reichszentrale des Heimatdienstes" jest finansowaną oficjalnie z budżetu Rzeszy, Worgitzki jest zatem finansowany przez państwo, 2) że rejencji olsztyńskiej bywa on często niewygodny, stanowiąc pewnego rodzaju drugi rząd, 3) że w zarządzie Heimatdienstu w Olsztynie zasiadają trzej centrowcy, jeden demokrata, jeden socjaldemokrata oraz czterej członkowie „mieszczańskiego środka". Świadczy to, iż robocie antypolskiej patronują przedewszystkiem centrowcy, grupy środka i socjaldemokracja; są więc to czynniki, na których opiera się obecny rząd Rzeszy i które wobec zagranicy odgrywają rolę czynników umiarkowanych, wobec mniejszości usposobionych życzliwie, wobec Polski pojednawczo.

Worgitzki zareplikował na powyższy atak „Preussische Zeitung„ w organie Heimatdienstu „Unsere Heimat". W artykule, zatytułowanym „W sprawie własnej", potwierdza on ścisłość rewelacyj „Preussische Zeitung", atakując ją równocześnie za rozgłaszanie spraw poufnych. Worgitzki usiłuje sprowadzić niesnaski w łonie Heimatdienstu do wichrzeń wydalonego urzędnika, bagatelizując zarazem rozwój szkolnictwa polskiego w Prusach Wschodnich. Przyznaje Worgitzki, iż nawet według obliczeń niemieckich powinno na tym terenie uczęszczać do szkół polskich przynajmniej 2000 dzieci, a faktycznie uczęszcza tylko 385.

Oczywiście nie wspomniał Worgitzki w swojej odpowiedzi o metodach niemieckich „walki kulturalnej", których jaskrawem przejawem były napady w Mikołajkach, Dębowcu, i Jedwabnie, oraz o całym kunsztownym i sprawnym systemie nacisku gospodarczego i innych metodach cichego teroru.

Renegat Worgitzki, zaatakowany za działalność swoją, próbuje się bronić. By zaś wykazać swoją aktywność, doprowadził w ostatnim czasie do pożałowania godnych zajść w Dębowcu i Jedwabnie na Mazurach, stwierdzających nieograniczone możliwości zapamiętałego w szale nienawiści szowinizmu niemieckiego.

# Podwyższenie opłat manipulacyjnych przy odprawie celnej

**Warszawa.** — Wobec zmniejszenia się w ostatnim czasie wpływów z opłat celnych rząd wprowadził częściową podwyżkę opłat manipulacyjnych, pobieranych przy odprawie celnej. Z chwilą wzrostu dochodów opłaty manipulacyjne zostaną obniżone do normy dotychczasowej. Przewiduje się, że podwyżki opłat obowiązywać będą do dnia 1 kwietnia 1932 r. Nie jest jednak wykluczone wcześniejsze odwołanie rozporządzenia, skoro stan dochodów celnych na to odwołanie pozwoli. Rozporządzenie podwyższające opłaty manipulacyjne ogłoszono zostało w nr. 2 Dziennika Ustaw R. P. z dnia 13 stycznia 1932 r. i obowiązuje aż do odwołania.

KLEMENS JUNOSZA

# Dworek przy cmentarzu

Z NIEWYD. RĘKOPISU

14) (Ciąg dalszy)

Gospodarze i to nietylko chłopi, ale i panowie z dużych majątków, rad Mateusza słuchali i gdy zaleciał śpieszyć ze żniwem — śpieszyli, gdy kazał siew opóźnić — opóźniali i nigdy nikt źle na tem nie wyszedł.

W owej Dębiance, we dworze, który tem tylko od wiejskich chałup się różnił, że miał ganek na słupach i nieco większe okna, mieszkał szlachcic, niejaki pan Piotr.

Jak się nazywał, nie pomnę, i nie należy to zresztą do rzeczy, ale postać jego żywo mi stoi w pamięci.

W owej epoce panowie mieli twarze wygolone zupełnie, jak księża, rzadko kto nosił faworyty, wąsów prawie nikt — ten pan Piotr zaś miał ogromne wąsiska i bardzo długą, prawie do pasa spadającą brodę w części białą, a w części barwy nici konopnych.

Wzrostu był wysokiego, tuszy dobrej, miał głowę łysą, oczy czarne, przenikliwe, nad któremi sterczały wielkie, nastroszone brwi, jak dwa krzaki.

Ujrzawszy go pierwszy raz, można się było przestraszyć, taki miał pozór marsowaty i groźny; można się było przerazić, gdy krzyknął głosem tubalnym i z pod brwi surowe rzucił spojrzenie. Poznawszy go bliżej, podziwiać trzeba było jego łagodność. Umiał głaskać, a dzieci lubił niezmiernie.

Jako myśliwy słynął na całą okolicę z celnych strzałów i niesłychanej siły i odwagi.

Lasy były ogromne, zwierzyny grubej obfitość, bo miała się gdzie gnieździć w kniejach niedostępnych, i łoskot siekier jej nie płoszył.

Legendy powiadano o tym panu Piotrze.

Mówiono, że na dzika nie chodził inaczej, jak z kordelasem, a dla bezpieczeństwa zatkniętą miewał za pasem ciężką i ostrą siekierę, którą mógł niby piórkiem wywijać.

Tak uzbrojony, nie lękał się nawet raniongo odyńca, któremu, jak wiadomo, niebardzo kto dostoi, Psy trzymał potężne, brytany specjalnie ułożone do takich polowań ryzykownych. Dość było, aby przez minut kilka, pochwyciwszy dzika za uszy, przytrzymały go nie miejscu. Pan Piotr zdążył zawsze wbić mu kordelas w same serce, lub też potężnem uderzeniem siekiery rozpłatać czerep na dwoje.

Na taką wyprawę palnej broni nie brał z sobą nigdy, uważając ją za zupełnie zbyteczną.

— Śrut na zające i ptaki, loftki na lisa i wilka, kula na kozła, a na dzika lub niedźwiedzia broń biała.

Niedźwiedzi w okolicy nie było, ale dzików mnóstwo z jego ręki zginęło, a pan Piotr z rozpraw tych wychodził cało. Raz tylko dziwnym wypadkiem odyniec kłem go zawadził, ale niebardzo, ciapnął go w nogę, zdołu wgórę, od kolana do uda prawie; arterji nie uszkodził, kości nie pogruchotał, delikatnie się obszedł.

Po tem potrąceniu przeleżał pan Piotr w łóżku przez cztery tygodnie. Doktór Głowacki do Dębianki przyjechał, nogę tam jakoś po swojemu załatał, maściami różnemi zakleił — no i wygoiło się ostatecznie tak, że brodaty myśliwiec znów na wyprawy się puszczał.

Przez całe cztery tygodnie doktór przyjeżdżał, sam ranę opatrywał, sam ją przemywał, felczerowi dotknąć nawet nie pozwolił.

Bo też to była przyjaźń, przyjaźń dawna, wypróbowana i może dlatego, że taka serdeczna i gorąca, później się w straszną zamieniła nienawiść.

O tej przyjaźni dużo swego czasu w okolicy i w miasteczku mówiono, jeszcze kiedy panowała święta zgoda, a później o nienawiści mówiono więcej jeszcze niż o przyjaźni, tak dalece, że utworzono przysłowie „Kochają się, jak doktór z panem Piotrem.

Gdy pan Piotr wjeżdżał do miasteczka, doktór zamykał się w swoim gabinecie na klucz, gdy doktorowi droga koło Dębianki wypadała, a pan Piotr na polu był, wtenczas to kładł się w bróżdę jak długi i patrzył w niebo, byle tylko antagonisty swego nie widzieć.

Długo nie wiedziałem o co tym ludziom chodzi, aż kiedyś dziadek mi tę historyjkę szczegółowo opowiedział.

Dziadek, gdy bywał w dobrym humorze, co zresztą z powodu starości i cierpień reumatycznych, jakim podlegał, nie zdarzało się zbyt często, lubił gawędzić.

Zasiadał wtedy w fotelu, zapalał fajkę i popijał herbatę, którą wówczas kupowano w aptece i używano jako lekarstwo rozgrzewające i mające własności zapobiegania rozmaitym chorobom.

Było to w porze zimowej, na kominku płonął ogień dziadek czytał gazetę, a ja robiłem tak zwane „fidybusy". Dziś mało kto rozumie, co ten wyraz oznacza. Były to paski papieru, składane wzdłuż i mające służyć do zapalania fajki. Zapałkami wtedy nie szafowano tak jak dziś; chłop obywał się krzesiwem i hubbą, baba przechowywała ogień na kominie od dnia do dnia, niby święty znicz, zapałek zaś, zwłaszcza „salonowych" (pachnących straszliwie), używali tylko państwa i to w sposób bardzo umiarkowany.

Dziadek odłożył gazetę, okulary zsunął na czoło, kazał sobie podać świeżą fajkę i rzekł, jakby sam do siebie:

— Aljanci, aljanci; licha warte wszystkie te ich aljanse.

— Co to znaczy aljanse? — zapytałem.

— Aljans znaczy przymierze — odrzekł — aljanci sprzymierzeńcy, czyli ludzie, którzy zjednoczyli się w jakimś wspólnym celu i przyrzekli sobie wzajemną pomoc To jest aljans. (Ciąg dalszy nastąpi).

# ROZMAITOŚCI

## Najważniejsze wydarzenia w historji świata

Jedno z pism wieczorowych berlińskich urządziło ankietę, rozsyłając zapytania do najwybitniejszych przedstawicieli nauki i literatury na temat najważniejszych i najdonioślejszych ich zdanie, wydarzeń w historji świata. Niektórzy z zapytywanych potraktowali całą sprawę humorystycznie, inni znów odpowiedzieli ze ścisłością tak wyczerpującą, iż odpowiedzi ich zabarwiły się mimowoli pewnym odcieniem komizmu.

Krótko i węzłowato odpowiedział Bernard Shaw, podając datę 26 lipca 1856 roku. Po długich i mozolnych domysłach stwierdzono, iż data ta jest datą.... urodzin Shawa.

Uprościł sobie również zadanie znany powieściopisarz francuski, Maurici Decobra, który sądzi, iż najważniejszym wydaniem był wynalazek prasy drukarskiej, dzięki czemu 500 miljonów ludzi cywilizowanych może czytać książki (autor nie zapomina zapewne o swoich książkach).

Finansista sir J. Stamp, członek dyrekcji Banku Angielskiego, określa jako najdonioślejsze w skutkach wydarzenie datę urodzin Kopernika i Darwina.

Profesor fizyki, A. M. Low, wyraża opinję, że wzrost komfortu życiowego i udogodnienia komunikacyjne wywołują największy wpływ na tryb życia jednostek i społeczeństw. Z tego też względu uważa on rocznicę urodzin Faraday'a za najdonioślejszy fakt w dziejach świata.

Długą listę wydarzeń i dat spreparował znany pisarz angielski, H. G. Wells: rozpoczyna się ona datą od śmierci Aleksandra Wielkiego, a kończy datą rewolucji październikowej w Rosji. Lista jest tak długa, iż każdy może sobie wybrać to, co mu najbardziej odpowiada.

Najprostszą odpowiedź, nie pozbawioną dozy ironji nadesłał erudyta angielski, sir Oliver Lodge. „Zdaniem ogółu, pisze on, najważniejszą w historji jest data, którą rozpoczyną się epoka współczesna.

## Osobliwe wyroki sądowe

Pewien zamożny kupiec francuski, który od kilku lat nie żył z swoją żoną, a miał kochankę, zginął niedawno w wypadku samochodowym. Do spadku zgłosiła się wdowa, ale sąd nie uwzględnił jej pretensji, wychodząc z założenia, że nie żyła ona z mężem od lat siedmiu, nie była przez niego utrzymywaną, a więc nie odniosła obecnie żadnej materjalnej straty. Natomiast kochance kupca przyznano wysokie odszkodowanie, ponieważ udowodniono, że żyła jedynie z zasiłków, otrzymywanych od zmarłego przyjaciela.

Jeszcze liberalniejszy wyrok wydał sąd w Corbeil przyznając aż dwom naraz „nieutulonym w żalu wdowom" odszkodowanie, rozdzielone według zapatrywań sądu.

Francuski lotnik, kapitan Challes, przejechał pewnej nocy na szosie do Fontainebleau kupca, który przewieziony do szpitala, zmarł tamże. Pochowano go w cichości, gdyż z papierów, pozostałych było widoczne, że nie posiada ani żony, ani dzieci, ani rodziny. Aliści w kilka dni później zgłosiły się, niezależnie od siebie, dwie damy, z zapytaniem o zdrowie poszkodowanego. Na wiadomość o jego śmierci, wniosły obydwie skargę na lotnika Challes, z żądaniem odszkodowania. Obydwie damy udowodniły, że żyły jedynie z pieniędzy, udzielanych im przez zmarłego. Jedna z nich mieszkała w Paryżu i u niej przebywał kupiec przez pięć dni w tygodni, dwa ostatnie dni przepędzał u tej drugiej, mieszkającej pod miastem, przyczem jedna nie wiedziała o egzystencji drugiej.

Sprawa była niełatwa. Obrońcy pozwanego napróżno dawali wyraz oburzeniu tej dubeltowej pretensji, niepozbawionej swoistej oryginalności. Ale sędziowie w Corbeil znaleźli podwójne wyjście i wydali iście salomonowy wyrok, nie krzywdzący żadnej ze skarżących dam. Paryska przyjaciółka otrzymała 40.000 franków, ta druga, z pod Paryża, ponieważ była narzeczoną tylko na dwa ostatnie dni tygodnia, musiała się zadowolić sumą mniejszą 30.000 franków.

## Najniższe i najwyższe temperatury na ziemi

Dawniej przypuszczano ogólnie, że najzimniejszemi punktami na ziemi są bieguny, i że najcieplejsze okolicy położone są pod równikiem. Okazało się jednakże, że przypuszczenie to jest mylne. Od roku 1890 bowiem jako najzimniejszy punkt kuli ziemskiej znana jest miejscowość Werchojańsk na Sybirze. Ten tzw. syberyjski biegun zimna posiada w miesiącach zimowych nie dającą się dla nas pojąć temperaturę 62 stopni poniżej zera, która w lecie wzrasta do 15 stopni powyżej zera, podczas gdy w strefach polarnych nie wykazujących tak olbrzymiego rozpięcia temperatury, stwierdzono jako najniższą przeciętną temperaturę pogranicza podbiegunowego 26 stopni poniżej zera. Najniższa temperatura jaką zaobserwowano w Werchojańsku w roku 1892 wynosiła 68 stopni poniżej zera. Jest to równocześnie temperatura jaką kiedykolwiek zaobserwowano na ziemi.

Jak wykazują doświadczenia, potrafi człowiek posunąć się bardzo głęboko w strefy mrozów polarnych. Wiemy też z własnego doświadczenia, że człowiek daleko łatwiej daje sobie radę z ciężkiemi mrozami niż z wielkiemi upałami. Przed mrozem zabezpieczyć się potrafimy za pomocą ruchów, ubrania, ognia. Natomiast na wysokie temperatury ludzie są daleko wrażliwi, chociaż potrafią się do nich do pewnego stopnia przyzwyczaić. Przy pytaniu, gdzie znajduje się najgorętszy punkt ziemi, myśl nasza przenosi się przedewszystkiem do pustyni Sahary albo do Indyj podzwrotnikowych. Tymczasem według najnowszych zestawień meteorologicznych uchodzi za najgorętszą część kuli ziemskiej wschodnio afrykańska kolonja italska z miastem Massaua nad Morzem Czerwonem wykazującem jako przeciętną temperaturę roczną 31 stopni powyżej zera.

Najwyższą temperaturę w wysokości 56 stopni powyżej zera zaobserwowaliśmy w dolinie Mohave w Kalifornji. Wyższe w pustyniach mierzone temperatury polegają na niedokładnościach mierniczych, spowodowanych odrzucaniem ciepła przez rozpaloną ziemię.

Nie jest oczywiście wykluczonem, że w miarę posuwania się człowieka w głąb okolic podbiegunowych i pustynnych stwierdzone zostaną jeszcze bardziej krańcowe temperatury.

# Tajemniczy handel narkotykami

**Warszawa.** O pokątnym handlu narkotykami donosi „Kurjer Poranny". Sensacyjne wyniki dała rewizja, dokonana w aptece przy ulicy Mokotowskiej 43 należącej do Stefana Michelisa, zam. Polna 62.

Jak ustaliły wywiady, M. od szeregu lat pozostawał w bardzo bliskim kontakcie z zawodowymi handlarzami „białej trucizny" (kokainy, morfiny i heroiny), którym dostarczał po niesłychanie wygórowanych cenach.

W roku 1925 aptekarz Michelis był postawiony w stan oskarżenia za nielegalną sprzedaż narkotyków. Sprawa sądowa odbyła się w roku 1927. Głównym odbiorcą M. był Piotr Olechowski (Chmielna 20), który wraz ze współuczestnikami afery kokainowej, Leonem Haberem (Piękna 22), dzielił „towar" po mieście.

O tem, jak wielkie zyski ciągnął Michelis z nielegalnego handlu narkotykami, świadczą najwymowniej ceny: 12 zł za gram morfiny i kokainy płacił Olechowski, 20 zł. — klijent, sprowadzony przez pośrednika, wówczas gdy jeden gram w hurtowej sprzedaży wynosił 1 zł. 20 gr.

Początkowo M. sprzedawał wyłącznie handlarzom procederzystom od narkozy, następnie jednak, wobec zwiększeni afrekwencji, dostarczał bezpośrednio lepszym klijentom w aptece, w specjalnych godzinach po wyjściu personelu lub też w prywatnem swojem mieszkaniu, bądź też w mieszkaniu swojej wychowanicy, zatrudnionej w charakterze kasjerki w aptece, 22-letniej Eugenji Brulikowskiej (Hoża 19), przyczem odpowiedni procent otrzymywał stały „naganiacz", wyżej wspomniany Olechowski.

Byli klijenci, którzy jednorazowo nabywali większe dawki, dochodzące do 50-ciu gramów.

Rewizja dokonana w aptece Michelisa przy udziale przedstawicieli warszawskiego urzędu śledczego i inspektora farmaceutycznego wydziału zdrowia przy Komisarjacie Rządu na m. st. Warszawę, p. Jana Nartowskiego, ujawniła brak 40 proc. z zapasów kokainy i morfiny (według wykazów kontrolnych) oraz 30 proc. nadwyżki heroiny, równocześnie zakwestjonowano pewną ilość podejrzanych recept z podpisami lekarzy.

Ustalono między innemi, że pewne osoby otrzymywały bezpośrednio od Michelisa zapotrzebowanie do niektórych hurtowni aptekarskich na większe zapasy narkotyków.

W związku z prowadzonym przez Michelisa na szeroką skalę handlem środków trujących toczy się dalsze śledztwo, przyczem policja jest na tropie fałszerstwa recept lekarskich.

Wyniki osiągniętych w tym kierunku badań trzymane są narazie w ścisłej tajemnicy.

## Fantastyczny pomysł znudzonego magnata

### Uczta stanów u księcia Wiśniowieckiego

Działo się to w owych błogich czasach, kiedy świat nie znał żadnych kryzysów ekonomicznych ani plag bezrobocia i tem podobnych zdobyczy cywilizacji wieku dwudziestego. Było mianowicie wtedy, kiedy na Wołyniu w Wiśniowcu panował bogaty i możny książę Michał Serwacy Wiśniowiecki, posiadający dziewięć miast i przeszło 150 wsi oraz wspaniałe, z magnackim przepychem urządzone zamki w Wiśniowcu i w Karolinie koło Pińska. Ostatni z sławnego rodu książąt Wiśniowieckich, nad prochem którego starym zwyczajem rycerskim został zdruzgotany herb rodzinny, książę nie odznaczał się wielkiem zamiłowaniem do przepychu i słynął ze swych pomysłowych dziwactw oraz kosztownych wybryków.

Pewnego dnia, kiedy możnemu magnatowi uprzykrzyły się huczne łowy i częste przejazdy z licznym orszakiem dworzan z Wiśniowa do Karolina i z powrotem przyszedł mu do głowy pomysł, o którym później dużo mówiono daleko poza granicami obszernego księstwa wiśniowieckiego. Otóż książę postanowił wydać wspaniałą „ucztę stanów", na którą rozkazał zawezwać tysięczny tłum gości ze wszystkich warstw ludności swego obszernego księstwa.

I oto w oznaczony przez księcia dzień ogromny dziedziniec zamku wiśniowieckiego zaczął szczelnie wypełniać się tysięcznym tłumem zaproszonych gości wśród których byli panowie, wieśniacy, starozakonni duchowni rozmaitych wyznań — jednem słowem, wszystkie stany księstwa.

Gdy wszyscy goście już byli zgromadzeni, ukazał się na jednym z balkonów zamku książę i uciszywszy gestem ręki rozgwarzony tłum, zwrócił się doń temi słowy:

— Chcąc bliżej zapoznać się ze wszystkiemi stanami księstwa, urządzam dziś ucztę i proszę byście na czas jej trwania zapomnieli o istniejących pomiędzy wami różnicach stanów. Pamiętajcie zatem, że teraz niema pośród was ani panów ani chłopów, a są tylko moi goście!

W nader niemiłe zakłopotanie wprawiły słowa księcia zebranych i wielu z nich wolałoby nie być na tej uczcie. Zwłaszcza tak zwanym „półpankom" nie podobało się owo zrównanie stanów, lecz nie było na to żadnej rady: nikt nie śmiał się narażać na gniew księcia, który nie znosił oporu podwładnych.

Pomimo jednak zakłopotania, goście byli mile zaskoczeni niezwykł. bogactwem i wspaniałością ogromnych sal zamkowych, w których wielkie stoły uginały się pod ciężarem mnóstwa win potraw, podanych na srebrnych półmiskach i w złotych puharach, z których nieraz pili królowie i znakomici cudzoziemcy. Wszystko to mieniło się jak drogocenne kamienje w świetle niezliczonych kryształowych kinkietów.

Książę osobiście usadawiał gości starając się, aby najmożniejsi panowie siedzieli obok najbiedniejszych, a żydzi obok duchownych chrześcijańskich.

Utworzył się fantastyczny, jakby z bajki wyjęty obraz. Wspaniałe, jedwabne kontusze ocierały się o stargane łachmany wieśniaków, a księżowskie sutanny o zatłuszczone żydowskie kapoty!

Na podany księcia znak zagrzmiała zamkowa kapela — i rozpoczęła się niezwykła uczta.

Nie swojo czuli się zrazu goście przy tej wspaniałej i tak niezwykłej biesiadzie.

Gdy jednak ten i ów wypił puhar dobrego węgrzyna i sumiennie zasmakował stuletniego miodu, gwarnie zrobiło się na salach i o ściany zamku zaczęły odbijać się takie słowa, jakich zapewne nie słyszały one od czasu swego istnienia..

A książę krążył dokoła stołów i zachęcał gości do ucztowania:

— Pijcie, weselcie się, kochani goście!

A u „kochanych gości" niebawem od starego miodu przewróciło się w łbach i rozpoczęła się sroga batalja, która zmusiła księcia do ucieczki z własnego zamku i wezwania hajduków dla wyproszenia zanadto weselących się gości...

Tak się skończył niefortunny pomysł księcia, który chciał na swej uczcie zrównać wszystkie stany swego księstwa!

J. Maz.

## „Brylantowy djadem Matki Boskiej

Oryginalna i jedyna w swoim rodzaju historja która wkrótce ma być przedmiotem sporu prawników a która napewno obudzi zainteresowanie najszerszych kół.

Trzydzieści lat temu zachorował obłożnie właściciel ziemski Arter i przez czas dłuższy znajdował się między życiem a śmiercią. Operacja się udała a chory odzyskał zdrowie. Pobożna pani Arter ofiarowała wtedy figurze Matki Boskiej w kościele Notre Dame, szczerozłoty djadem, wysadzany brylantami, za wysłuchanie jej długich modłów o wyratowanie męża od śmierci. Djadem kosztował wtedy 100.000 franków, a więc sumę, jak na owe czasy, wysoką. Była to jedna z najpiękniejszych kosztowności kościoła. w roku 1912 zniknął djadem w niewytłomaczony dotąd sposób. M żliwość kradzieży była wykluczona. Prawdopodobnie djadem z wieloma innemi kościelnemi skarbami powędrował do skarbca państwa. Ale go tam już nie odnaleziono, a wszystkie zabiegi pana Arter, celem wyjaśnienia tej zagadki, okazały się daremne. Obecnie, wskutek ogólnego kryzysu, zbiednieli państwo Arter zupełnie, toteż dla podratowania się żądają zwrotu djademu lub 300.000 franków odszkodowania. Ale od kogo mogą żądać? Oto pytanie. które musi być zbadane i wyjaśnione przez prawników. Adwokat państwa Arter żąda zwrotu djademu od obecnego proboszcza kościoła. Ale ten oświadcza, ze między proboszczem kościoła a przedmiotami zdobiącemi tenze kościół, nie istnieje żaden prawnie zastrzeżony związek. Wysuwa się tu również dalsze zagadnienie, kto ma odpowiadać za losy djademu, kurja arcybiskupia czy państwo. Prawników paryskich czeka niełada praca, zanim zapadnie jakaś decyzja w tej dziwnej sprawie.

**Drukiem drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach**
**Redaktor odpowiedzialny: Bonifacy Chmielewski, Chojnice**
**Wydawca Juljusz Schreiber, Chojnice.**

# CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 19 stycznia 1932 r.

## Na walnem zebraniu u Mężczyzn Katolików

Wczorajsze zebranie zagaił wice-prezes p. Lewandowski, odśpiewaniem jednej zwrotki „Gdy się Chrystus rodzi“. Następuje przyjmowanie nowych członków (6), których ogólna liczba wynosi obecnie 162. Po przeczytaniu protokółu, który przyjęto bez zastrzeżeń, nastąpiło sprawozdanie przewodniczącego zebrania, w którem wykazano, że odbyło się 12 zebrań, na których wygłoszono 11 referatów, 4 religijne, 2 historyczne, 3 ogólno - kształcące i 2 z dziedziny współczesnej, pozatem brano udział we wszystkich nabożeństwach, odbywano wspólne Komunje św., oraz zakończono pięciolecie istnienia uroczyst. poświęcenia sztandaru Praca zatem i starania całego zarządu dla dobra stowarzyszonych swych członków bardzo obfita, zainteresowanie się stowarzyszeniem ze strony mężczyzn katolikich stosunkowo dość małe, mimo, że chodzi tu o sprawy najważniejsze, bo o sprawy katolickie. Liczba 162 członków w stosunku do naszej parafji, w której mamy 1500 ojców rodzin polskich, jest minimalną i powinna w przyszłym roku wzrość podwójnie. Skarbnik p. Mueller, wykazał następujący stan kasy: dochód 1756,18 zł, rozchód 1151,27 zł, gotówka 604,91 zł. Następnie ustąpił stary zarząd a przewodnictwo objął patron stowarzyszenia ks. kanonik Makowski, dziękując całemu zarządowi za całoroczną gorliwą pracę, w tym roku o tyle utrudnioną, że następowały zmiany w składzie zarządu. Następuje wybór nowego zarządu. Prezesem został obrany p. Lewandowski, który dziękując za wybór i doznane zaufanie prosi o gorliwą współpracę członków, przedewszystkiem o liczniejsze odwiedzanie zebrań i werbowanie nowych członków, by towarzystwo mogło się wszędzie godnie reprezentować, jako towarzystwo, które musi w parafji naszej zająć pierwsze miejsce. Wice-prezesem obrano długoletniego członka p. Helkę, sekretarzem p. Żychlińskiego, zastępcą p. Twardowskiego, skarbnikiem p. Muellera, zastępcą p. Lemańczyka, do komisji rewizyjnej pp. Łangowskiego i Pawlaka, bibljotekarzem p. Sabiniarza. Towarzystwo rozumiejąc znaczenie dobrej książki, postanowiło przystąpić do zorganizowania bibljoteki, na który to cel przeznaczono 100 zł, ławnikami obrano pp. Stachowiaka, Knopika, Drzazgowskiego. Szwedę, Gorlika i Lemańczyka Michała. Ks. kanonik oddaje przewodnictwo nowemu zarządowi podkreślając korzyści wynikające z przynależności do stowarzyszenia, w którem znajdują członkowie rozwiązanie różnych głębszych zagadnień w gruntowniejszem oświetleniu przez wykłady, oraz chęć do walki ze złem, zatem pilnie należy uczęszczać na zebrania zżyć się ze stowarzyszeniem, poznać je i pokochać. W towarzystwie Mężczyzn Katolików mają się wyrobić ludzie czynu i przodownicy życia religijnego w parafji. Wkońcu prosi ks kanonik, raz jeszcze o większe zainteresowanie się tak pożyteczną organizacją wszystkich ojców rodzin, ze wszystkich stanów. Składając życzenia owocnej pracy w roku nowym, kończy swe słowa zachęty. Po załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych zamknął p. prezes zebranie. Po zebraniu odbył się skromny poczęstunek, podczas którego w miłej i nad zwyczaj serdecznej harmonji spędzono kilka pięknych chwil. Zarząd w wyżej podanym składzie daje rękojmię, gorliwej pracy i dążenia do rozwoju towarzystwa w czem Szczęść Boże.

Pan Helta podkreślając poświęcenie się ks. kanonika dla towarzystwa, wzniósł okrzyk na jego cześć.

## Walne zebranie „Sokoła“

odbyło się wczoraj w hotelu „Polonja“, które zagaił p. profesor Szczepański, wspominając w krótkich słowach szczytne zadanie Sokoła w Polsce. Marszałkiem zebrania obrano p. Krzemińskiego. Na zebraniu obecnych było 80 członków i liczni goście. Ze sprawozdań członków zarządu wynika, że „Sokół“ Chojnicki wyróżnia się wielką ruchliwością na polu wychowania moralnego i wyrobienia fizycznego. Nastąpił uzupełniający wybór członków zarządu. Wiceprezesem obrany został p. Igler, oraz dalsi członkowie pp. Labens, Szamocki, Lemańczyk, Pawłowski i Pański. Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp. Kurasa, Majdańskiego i Habera. Sąd honorowy pp. Kopicki, Radwański, Czarnowski i Łangowski. Po wyborze zarządu uchwalono rezolucję przeciwko wystąpieniom Boraha na nasze Pomorze, stwierdzającą gotowość „Sokoła“ obrony odwiecznych naszych ziem. Wkńcu omówiono sprawę zlotu w Gdyni i Pradze Czeskiej, z których pierwszy ma być potężną manifestacją na rzecz naszego morza.

Ruchliwa działalność „Sokoła“ , tej najstarszej organizacji ideowo - sportowej, która w dziedzinie wychowania narodowego i fizycznego młodego pokolenia tak wielkie położyła zasługi a za czasów zaborczych stanowiła kadry przyszłej armji polskiej świadczy o tem, że organizacja ta i u nas, pod sprężystem kierownictwem p. prof. Szczepańskiego, spełnja i nadal, w własnem już niepodległem państwie, w odmiennych warunkach do potrzeb chwili zastosowane szczytne zadanie. W dążeniach tych zbożnych „Szczęść Boże“ także w nowym roku pracy.

**NIEDZIELNY WYSTĘP „KOŁA FILOMATÓW“.**

Po bardzo pilnych przygotowaniach wystąpiło „Koło Filomatów“ uczniów Państwowego Gimnazjum na scenie hotelu Centralnego z komedją Fredry. Zespół amatorski wywiązał się ze swego zadania dobrze, mimo, że utwór był trudny do wykonania. Należy tu specjalnie podkreślić bezinteresowne udzielanie się pań jak pp. Kęsikówny, Kalitowskiej, Węsierskiej, które ze swych ról wywiązały się ku ogólnemu zadowoleniu. Należało się spodziewać, że występ gimnazjastów znajdzie u społeczeństwa należyte poparcie. Tymczasem okazało się wręcz przeciwnie. Na przedstawienie przybywają zawsze ci sami, a przedewszystkiem odczuć brak tych, od których poparcia najwięcej należałoby spodziewać się. Czy już naprawdę tak mało zainteresowania mamy dla spraw naszej młodzieży, i żywego słowa polskiego.

**NIEDZIELNE ROZGRYWKI w SIATKOWKĘ.**

W niedzielę w sali gimnastycznej przy konwikcie rozegrane zostały dwa spotkania i to Sokóła i drużyny Kolejowego Przysposobienia Wojskowego zakończone wynikiem 12—13 na korzyść KPW. oraz drużyny żeńskiej Sokoła i KPW. zakończone wynikiem 20—29 dla Sokoła. Podkreślić należy sukces drużyny męskiej KPW.

**V. DRUŻYNA HARC. ŻEGLARSKA — STOW. MŁODZIEŻY MĘSKIEJ 2 : 3.**

Niedzielny rewanżowy mecz ping-pongowy pomiędzy V Drużyną Żeglarską a Stow. Młodzieży Męskiej przyniósł V Drużynie dalsze w zupełności zasłużone zwycięstwo. Wyniki spotkania przedstawiają się następująco:

Trzebiatowski (H) — Damer (M) 13:21 i 8:21. Zwyciężył bez wysiłku dh Trzebiatowski. Słabe tempo gry czyniło to spotkanie mniej ciekawe.

Joachimczyk (H) — Bruski (M) 12:21 i 15:21. Ostatni chociaż dobry gracz, nie był w stanie przejąć kombinacyjnie rzucane piłki, które ustawicznie wirowały tuż nad siatką.

Kowalik (M) — Kroplewski (H) 19:21 i 21:23. Walka między najlepszym graczem SMP. a Kroplewskim była jedną z najciekawszych. Piłka krążyła bezustannie po całej szerokości stołu. Kowalik, który świetnie bronił ostre piłki Kroplewskiego, uzyskał tem samem honorowy punkt dla swego zespołu. Gdyby ostatni nie był zbytnio ścinał piłek, przez co wyrzucał piłki poza stół, natenczas zwycięstwo dzięki doskonałej technice, należałoby bezwzględnie do niego.

Gorlik (H) — Fiksa (M) 13:21 i 9:21.. Zawsze uśmiechnięty i wesoły Gorlik, wywołuje wśród widzów niemilknące wybuchy śmiechu, czem jednak niemało denerwuje swego przeciwnika, który większą ilość punktów traci na serwach Gorlika.

Jeszke (H) — Drzazgowski (M) 13:21 i 9:21. Drzazgowski nieco ciężki przy stole nie jest absolutnie w stanie przejąć „kręconych“ piłek Jeszki. Jest to gracz, który się błyskawicznie orjentuje i podchwytując piłki p. tnera, rzuca je momentalnie w róg wzgl na sam kraniec stołu, tak, iż piłka jest poprostu nie do przyjęcia.

W obu ostatnich spotkaniach odnoszą bezapelacyjne zwycięstwo członkowie SMP.

**WALKA Z GRUŹLICĄ.**

W r. z. było w Polsce 321 poradni przeciwgruźliczych, z czego największa ilość poradni, mianowicie 36, przypada na województwo kieleckie, najmniejsza ilość, 6 poradni — na województwo pomorskie.

Z ogólnej liczby poradni 214 prowadzonych było przez samorządy, 68 przez towarzystwa przeciwgruźlicze, 20 przez Polski Czerwony Krzyż, reszta przez kasy chorych, kliniki uniwersyteckie oraz różne organizacje.

W sanatorjach przeciwgruźliczych było 4.109 łóżek, w szpitalach 3.495 łóżek.

**WAŻNE DLA METALOWCOW.**

Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu organizuje obecnie 14 dniowy kurs naprawy maszyn rolniczych dla ślusarzy i kowali.

Program kursu obejmuje następujące przedmioty:

a) wiadomości o młockarniach, maszynach parowych, silnikach i elektryczności,

b) pokazy maszyn i ich naprawy (praktyczne ćwiczenia);

c) zastosowanie spawania autogenicznego i elektrycznego;

d) rysunki zawodowe.

Zajęcia będą całodzienne.

Kurs rozpocznie się dnia 1 lutego o godz. 14-tej w gmachu Izby Rzemieślniczej. Zgłosić się mogą samodzielni metalowcy i czeladnicy.

Dla kursistów pozamiejscowych wystara się kierownictwo kursów o tanie umieszczenie z utrzym.

Niezależnie od powyżej wymienionego kursu uruchomiony zostanie jeszcze kurs spawania autogenicznego i elektrycznego oraz cięcia metali.

Kurs trwać będzie od 15 — 27 lutego rb. Wpisowe wynosi 15 zł. Zgłoszenia należy niezwłocznie nadesłać do Izby Rzemieślniczej.

## Z Pomorza

**POWIAT W CYFRACH.**

**Sępólno.** — Ostatni powszechny spis ludności w powiecie wykazał ogółem 29678 dusz, z tego z językiem polskim 17565, z innym 12113. Miasto Sępólno liczy razem 4023, Więcbork 3408, Kamień 1830.

**OSOBISTE.**

— P. komendant wojewódzki Policji Państw. udzielił pochwały p. komendantowi pow. Pol. Państw. Grzybowskiemu, oraz komendantowi Post. P. P. przod. Jeleniewskiemu w Sypniewie za wykrycie i zlikwidowanie szajki bandyckiej, znanej z krwawych napadów w Lubczy, Witrogoszczy itp.

**PRZYTRZYMANO**

ubiegłego piątku w składzie towarów kolonjalnych i żelaza p. Bartscha kieszonkowca, rzekomo z Łodzi, krótko potem, gdy rolnikowi Stolpowi z tut. wybudowania wykradziono portfel z gotówką 220 zł. Portfel z gotówką wręczył złodziej w międzycz. swemu kompanowi, który się ulotnił.

**WYPADEK W GDYNI.**

**Gdynia.** — Podczas wyprowadzania przez pilota szwedzkiego statku „Ture“ z ładunkiem 1500 tonn węgla dla Trolleborga, transportowiec najechał w sobotę w nocy na wystające z wody pale budującego się nowego falochronu. Skutkiem zderzenia na dziobie statku uległo porwaniu i pogięciu ogółem osiem płyt. Na szczęście uszkodzenia znajdują się nad linją wodną. Statek „Ture“ po opróżnieniu z ładunku w Gdyni pójdzie do doku w Gdańsku.

Szkody które bezpośrednio pokryje asekuracja, a które pośrednio obarczą port gdyński, rzeczoznawcy obliczają na bardzo poważną sumę 5000 funtów.

## Po samobójstwie męża — odebrała sobie życie

**Bydgoszcz.** — Przed kilku dniami donoszono o śmierci samobójczej jednego z najpoważniejszych bydgoskich przemysłowców 37 letniego właściciela fabryki obuwia i wytwórni opatrunków dr. Jana Behringa.

Najboleśniej dotknęła ona żonę desperata. Oboje łączyła miłość wielka, dozgonna, pełna poświęceń, zwłaszcza ze strony Behringowej. Nie mogąc przeboleć tak nagłej i niespodziewanej śmierci męża, dla którego poświęciła miłość macierzyńską ku trojgu dzieci z pierwszego małżeństwa. Behringowa targnęła się ubiegłej soboty na własne swe życie, zażywając większą dawkę veronallu. Ciężko chorą przewieziono do lecznicy miejskiej gdzie w niedzielę w godzinach przedpołudniowych nie odzyskawszy przytomności, wyzionęła ducha.

**Z KINA.**

Kino Nowości wyświetla wielki film p. tyt. **„OSTATNIA KOMPANJA“** w roli głównej **KONRAD VEIDT.**

Film ten ukazuje w scenach potężnych i wstrząsających do głębi — twardą rzeczywistość zmagań wojennych, ale również i to, że żołnierze, przy całej swej silnej woli spełnienia swego zadania są, jednak tylko ludźmi, mogącymi uledz powadze chwili. I właśnie te momenty wzbudzają w widzu największe napięcie duchowe. Niesposób wtedy nie współżyć z bohaterami filmu, nie przeżywać wraz z nimi tych tragicznych chwil Jakże chwyta za serce i jak wielka a wzniosła w swej czystości jest pełna oddania miłość i poświęcenie miłosne czarującego dziewczęcia, dzielącego radość i ból trzymastu walecznych, skazanych na śmierć niechybną, ale chlubną — z bronią w ręku!

Nie brak wszakże w filmie i momentów pogodnych podczas których nawet i śmiech — choć przez łzy — przychodzi do głosu. Humor ludzi, których śmierć już chwyta nieubłaganie w swe kościste łapy — to coś, co budzi w każdym widzu dreszcz zgoła osobliwy... Największem przeżyciem tego filmu wszak że jest jego główny bohater — kapitan Burk, ucieleśniony przez Konrada Veidta. Jego zwięzłość, odegranie poświęcającej obowiązkowości żołnierskiej, samozapancie, z jakiem wykonuje odpowiedzialny rozkaz, będący właściwie wyrokiem śmierci dla niego i jego garstki walecznych — wszystko to porywa, przenika do głębi, przejmuje i wzrusza. Gdy poprzez opary krwi, unoszące się nad polem bitwy, zwołuje swą kompanję, gdy z braterskiem przywiązaniem kreśli przed grenadjerami swe plany, gdy dodaje otuchy jednemu z nich, opanowanemu przez psychozę strachu. Nikt mu się nie oprze, nikt nie może się zachwycać mocarną siłą jego potężnego talentu. Aż chciałoby się biec ku niemu, uścisnąć jego włoń, dziękując za umożliwienie przeżycia tak wspaniałych wzruszeń artystycznych!

Film ten okazał się na siłach całkowicie zobrazować wydarzenia historyczne, obrazy z pól bitwy, epizody walk. Dawniej mogły to odtwarzać obrazowo jedynie panoramy, następnie uczynił wielki krok naprzód film niemy.

## Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu

Poznan, dnia 18. I. 1932 r.

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wagon. dostawa zaraz za 100 kg., w złotych

| | |
|---|---|
| Żyto | —27,25 |
| Pszenica | —24.75 |
| Jęczmień przemiałowy | 20 25—23,00 |
| Jęczmień browarowy | 24,50—25,50 |
| Owies | 21.50—22.00 |
| Mąka ż. 65% wł. work. | 37,00—38,00 |
| Mąka p. 65% wł. work. | 35.75—37.75 |
| Otręby żytnie | 15.75—16.25 |
| Otręby pszenne | 14.00—15,00 |
| Otręby pszenne (grube) | 15.00—16 00 |
| Rzepak | 32 00—33,00 |
| Gorczyca | 33 00—40 .00 |
| Groch Victoria | 24.00—28.00 |
| Groch Folgera | 29.00—32.00 |

# Niewidzialne „Zeppeliny"

W czasie wojny światowej często i wiele mówiono — poruszając sprawę nawet na łamach prasy — o bombardowaniu, dokonywanem przez „niewidzialne" Zeppeliny. Naogół głosom tym nie dawano wiary, dziś natomiast, jak z Wiednia donosi „Corriere della Sera" potwierdza się prawdziwość dawniejszych przypuszczeń. Niemieckie i austrjackie statki powietrzne mogły bowiem działać niewidziane przez nieprzyjaciela, a to dzięki specjalnemu wynalazkowi oficera austrjackiego, Gergaszewicza, który odsłonił obecnie rąbek tajemnicy w odczycie, odbytym ostatnio w Muzeum technicznem w Wiedniu. Wynalazek polegał na opuszczeniu z Zeppelina, lecącego możliwie na największej wysokości ponad chmurami, liny stalowej, długości kilku kilometrów, do której przymocowana była maleńka gondola, mogąca pomieścić zaledwie tylko obserwatora. On to donosił telefonicznie załodze Zeppelina o swych spostrzeżeniach i zrzucał bomby. O ile „Zeppelina" zakrywały chmury wówczas i gondola była niewidzialną, będąca pokryta powłoką świecącą jak lustro. Jedynie światło reflektorów mogło ją odkryć, to jednak nigdy prawie nie zdarzało się, gdyż obrona przeciwpowietrzna nie szukała „Zeppelina" na tak niskiej wysokości i śledziła po wyżynach niebios. Gdyby nawet gondolę spostrzeżono niebezpieczeństwo byłoby minimalne, gdyż posiadała zbyt małe rozmiary i nie obawiała się strzałów powietrznych. Gondola była zaopatrzona w mały motor elektryczny zasilany liną stalową i śrubą, która pozwalała jej na samodzielne i niezależne od biegu „Zeppelina" poruszenie się w obwodzie kilkudziesięciu metrów.

## RUCH w TOWARZYSTWACH

**T. G. „Sokół" Oddział Starszych.** — Ćwiczenia odbywają się regularnie w środy i piątki o godz. 8 w hali gimnastycznej przy Konwikcie.

CZOŁEM! Kierownik.

**P. Str. Chrześc. Dem.** — We wtorek dnia 19 bm. zebranie nadzwyczajne w lokalu p. Seydy, Rynek 16 Początek o godz. 20tej. Ze względu na ważność porządku obrad uprasza się o przybycie wszystkich członków Zarząd.

**Roczne Walne Zebranie Towarzystwa Właścicieli Domów i Nier.** odbędzie się w środę, dnia 20. bm. o godz. 19,30 (7,30) w Hotelu p. Engla. W razie niezjawienia się 2/3 członków tą razą, natenczas zapadną uchwały bezwzględnie na obecną ilość członków. Na porządku dziennym wybór nowego Zarządu wobec czego o liczny udział uprasza się Zarząd.

**Tow. Śpiewu „Lutnia".** — Przypominam, że lekcje śpiewu dla chóru mieszanego odbywają się regularnie w wtoreki i piątki o godz. 20-tej w szkole (czerwonej). Nowych członków przymjuje się w czasie każdej lekcji. Dyrygent.


## Przetarg przymusowy.

**Dnia 29 stycznia 32 r. o godz. 9-tej** sprzedawać będę **w CZERSKU** w Fa Herman Schütt najwięcej dającemu za gotówkę:

1) około 180 szaf kuchennych (rozmaitego koloru)
2) około 40 szaf do ubrań (rozmaite)
3) 11 łóżek fornierowane (różne)
4) około 200 stołów rozciąganych i kuchennych
5) kilka kompl. mebli: jadalki sypialki, bufety, kredense, krzesła, ławki i rozmaite sprzęty domowe.
6) 1 samochód osob. 4 cylindr (marki Daimler)
7) 6 koni roboczych, półszory, wozy do wyjazdu, sanie, wozy robocze z platformami Chronki i 30 owiec.
8) około 120 wiązadeł forniery, orzech, dąb, brzoza i rozmaite bale stolarskie.
9) 48 worków kleju stolarskiego i 10 wałów linolejum.
10) około 10,000 listew pozłacanych i polerowanych rozmaitej szerokości.
11) 1 maszyna do polerowania i dwie maszyny taśmowe (handsäge)
12) około 250 kubm desek stolarskich bez sęka lub odziemkowe rozmaitej grubości szerokości i długości.

Zbiórka reflektantów o godz. 8.45 przed Fa Herman Schütt w Czersku przy ulicy Szkolnej.

**Drabiński**
egz. powiatowy przy Kasie Chorych w Chojnicach.

Szanownej Publiczności podaję do łaskawej wiadomości, że

**otworzyłam**

**przy ul. Dworcowej 12 a.**

## skład towarów krótkich

Prosząc o poparcie zapewniam, że będę się stale starała bardzo przystępnemi cenami, oraz rzetelną obsługą Wszystkich zadowolić.

Z poważaniem
**Marja Remblewska.**

## Ekspedycja samochodami

**i transport mebli**
**Polecam mój samochód ciężarowy do transportów każdego rodzaju.**

**B. Borkenhagen**
**Chojnice, u. Dworcowa 7.**
**Tel. 6.** **Tel. 6.**

## Przetarg przymusowy

**W środę** dnia 20 stycznia br. o godz. 11-tej sprzedam u spedytora Nowackiego ul. **Staroszkólna** najwięcej dającemu za gotówkę:
1 maszynę szewską.

**Szeleziński**
kom. sądowy 225

## Przetarg przymusowy

**W środę 20 b. m.** o godzinie 11. przedpoł. sprzedam w lokalu licyt. ul. **Człuchowska 29** najwięcej dającemu za gotówkę:
3 puszki herbaty, 20 kaw. mydła, większą ilość puszek jarzyny, około 60 butelek soku (litrowe, półlitrowe i ćwierćlitrowe) 1 beczkę mydła szarego, 40 paczek cykorji Francka 100 p makaronu, 1 lustro, 1 kanapę.

**Winkowski**
komornik sądowy 2077

Poszukujemy
**przedstawicieli**
w powiecie chojnickim, fachowo uzdolnionych do odwiedzania rolników w celach akwizycyjnych na wyroby naszych fabryk.—
Pierwszeństwo będą miały wnioski poparte gwarancjami.

**„UNIA"**
Zjednoczone Fabryki Maszyn dawn. A. Ventzki i Peters, S. A. w Grudziądzu

## Pianino

**mało używane**
prawie jak nowe, korzystnie **na sprzedaż** z powodu przeprowadzki.
Gdzie wskaże eksp. Dz.Pom.

**Dwa dobrze umeblow.**

## pokoje

(mieszkalny i sypialny) dla pana zaraz do wynajęcia, osobne wejście na parter.

**Pl. Król. Jadwigi 4.**

## Kino Dźwiękowe-Nowości

**Dziś, we wtorek dnia 19. bm. i w środę dnia 20. bm.**
o godz. 8.15

**Konrad Veidt i Karin Evans**

w wielkim arcydziele, pięknej epopei bohaterstwa i miłości pod tyt

## Ostatnia Kompanja

Film ten ukaże się w scenach potężnych i wstrząsających do głębi — twardą rzeczywistość zmagań wojennych.

**W środę, dnia 20 bm. o godz. 3,30 przedstawienie dla dzieci i młodzieży szkolnej.**

## Mydła toaletowe

Nadzwyczaj **wielki wybór.** Wyroby znanych **pierwszorzędnych** fabryk tak krajowych jak i zagranicznych. W użyciu oszczędne i udelikatniające **cerę** po najniższych cenach poleca

**BRACIA HUBERT**
właśc. Juljan Hubert
**Drogerja — Perfumerja**
**CHOJNICE** (Pom.) **Gdańska 18**
Rok zał. 1894 Telefon 219.

**Proszę zwrócić uwagę na okna wystawne.**

## Roczne Walne Zebranie

**Tow. Właśc. Domów i Nieruchomości**
odbędzie się **w środę,** dnia 20. bm. o godz. 19,30 **w Hotelu p. Engla.**

## Zagubiono

**książeczkę wojskową, wykaz osobisty, książeczkę i walizkę i legitymację O. W. P. nr. 97**
na nazwisko
**Alojzy Glaner** Chojnice
które unieważnia się.

Tutejszy
**smalec - Świński**
funt 1,50 zł.
**cebula** funt 0,20 zł.
**groch Viktorja I. a**
funt 0,25 zł.
Skład tow. kolonj. i delikat.

**A. Kaźmierski,**
**Rynek 14.**

**Swieże**
## gęsie pierze

darte i niedarte ma do oddania
**po zniżonych cenach**
**Szarmach, Człuchowska 59.**

**Tani**
## pokój umeblowany

z osobnem wejściem z utrzymaniem lub bez, zaraz do wynajęcia **Grunau,**
Spichrzowa 1 part.

## Mieszkanie

**2 pokoj. z kuchnią**
zaraz lub od 1. II. 32.
do wynajęcia
**ul. Fredry 1.**
(przy szosie Bytowskiej)

Na życzenie Szanownej Publiczności **przedłużam do 31. stycznia 1932 r. moją**

# wysprzedaż posezonową!

**Obecne moja wysprzedaż daje każdemu możność, zaopatrzenia się w towary po prawdziwie sensacyjnych cenach.**

W czasie tej sprzedaży udzielam nadzwyczajnego rabatu i to na trykotaże zimowe **20%**, na wszystkie inne towary **10 procent**, wyjąwszy wełnę i nici.
Mianowicie zwracam uwagę na towary, wyłożone na osobnym stole. W towarach tych, wprawdzie już nie najnowszej mody, lecz zupełnie dobrej jakości, każdy wybierać może według swego gustu i woli.
Dla orjentacji Szan. Publiczności przytaczam następujące ceny:

## Ludwig Rasch
**Chojnice.**

| | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| **Pończochy damskie** | dawniej<br>teraz | 3.50<br>**1.50** | **wełniane pończochy dziec.** | dawniej<br>teraz | 5.25<br>**1.50** | **Koszule wierzchnia** | dawniej<br>teraz | 15.—<br>**5.—** |
| **Swetry dziecięce** | dawniej<br>teraz | 10.—<br>**5.—** | **Ubranie do saneczkowania** | dawniej<br>teraz | 35.—<br>**15.—** | **Pończochy sportowe** | dawniej<br>teraz | 10.—<br>**4.—** |


Redakcja i Administracja: Chojnice ul Człuchowska 13 — Pocztowe konto czekowe 201332 — Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności Chojnice, — Telefon 44 Adres telegraficzny „Dzien. Pom." — Skrytka pocztowa 33 — Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach
Za treść odpowiedzialny: Redaktor Bonifacy Chmielewski zamieszkały w Chojnicach. Wydawca Władysław Juljusz Schreiber w Chojnicach